Nr. 6. Kraków, w czerwcu 1910 r. Rok XIII

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.

Seroterapia i przetwory seroterapeutyczne.

I.

Już w odległej starożytności widzimy dążenia ludzkości, do uzyskania odporności zupełnej lub częściowej na działanie jadów, trucizn lub przeciw chorobom, co nawet znalazło swój wyraz w podaniach ludowych i mitologii. Z historycznych postaci, które zajmowały się tem zagadnieniem, każdemu znanym jest król Pontu, Mitrydates, który badał na sobie, jak również na jeńcach i zbrodniarzach, działanie roślinnych trucizn, jadu skorpionów i węży, celem przyzwyczajenia ustroju i uzyskania odporności albo celem wyszukania antidotów. Tenże sam król miał zaś uzyskać taką odporność, że, gdy po klęsce zadanej mu przez Pompejusza zażył znaczną ilość trucizny, ta nie wywarła najmniejszego działania, co widząc Mitrydates rozkazał jednemu z niewolników dobić się mieczem. Znaną mu też była lecznicza wartość krwi, gęsi i kaczek, karmionych jadami. Rzymscy historycy wspominają również o jednym z afrykańskich ludów, Psyllach, jako zupełnie niewrażliwych na ukąszenia węży jadowitych i że tę odporność dziedziczą. Także i dziś znaną jest odporność zawodowych poskromicieli wężów, uzyskana przez szczepienie stopniowe jadem. Dzisiejsza wiedza zajmuje się również temi badaniami celem zabezpieczenia człowieka przed zatruciem wężów. Z codziennej obserwacyi znanem też jest, że np. bartnicy są odporni do pewnego stopnia na ukłócia pszczół; a i powszechnie wiadomo, że ukłócia komarów w jesieni wywołują o wiele mniejszą reakcyę, niż z początkiem lata lub na wiosnę, co związanem jest w pierwszym rzędzie z przyzwyczajeniem się do jadu owadów.

To powolne przyzwyczajanie się ustroju do jadów, nabrało szczególnego znaczenia z chwilą odkrycia, iż drobnoustroje są przyczyną chorób zakaźnych, i że przez szczepienie ich jadów (toxyn) można uzyskać t. z. czynną odporność.

Pierwszą celową próbą w czasach nowożytnych było szczepienie ospy. W r. 1721 zaleciła to szczepienie lady Montague, żona angielskiego posła w Konstantynopolu, która zaobserwowała, iż Czerkiesi w Konstantynopolu

szczepili sobie w czasie epidemii ospy treść pęcherzyka ospowatego w skórę i sprowadzali w ten sposób znacznie lżejszy przebieg choroby. Szczepienie to jednak nie przyjęło się w Anglii z powodu zbyt ciężkiego przebiegu poszczepiennego i z tego również, że każdy zaszczepiony rozszerzał chorobę dalej.

Dopiero Jenner w r. 1798 stworzył podwalinę nauki o szczepieniach ochronnych przez podanie swej metody szczepienia ospy. Oparł się on na spostrzeżeniu, iż w jego rodzinnych stronach w Gloucester ludzie, którzy przebyli zakażenie ospą krowią, byli z reguły odporni na ospę ludzką. Zalecał on więc systematyczne szczepienie ludzi treścią pęcherzyka ospy krowiej czyli t. z. dzisiejszą krowianką, i następnie udowodnił, że tę ospę krowią, zaszczepioną człowiekowi, można przeszczepiać na dalszych ludzi. Z czasem jednak ta „humanizowana limfa“ nie utrzymała się w praktyce szczepienia gdyż z łatwością można było i inne ludzkie zarazki przenosić, jak n. p. kiłę; utrzymała się więc tylko do dziś dnia i w powszechnem jest użyciu metoda szczepienia „zwierzęcą limfą“ czyli t. z. krowianką z pęcherzyka ospowego szczepionych wołów. Szczepienie więc ochronne przeciw ospie polega na tem, iż szczepimy człowiekowi żywe bakterye ospy, osłabione przez kolejne szczepienie zwierzętom, przez co wywołujemy lekkie zakażenie ospowate, które następnie uodparnia człowieka przed ciężkiem schorzeniem na ospę.

Zasadę tę zastosował Pasteur w r. 1885 i przy szczepieniu ochronnem przeciwko wściekliźnie, której zarazka jeszcze jednak do dziś dnia nie znamy. Pasteur postępował w ten sposób, iż suszył kawałki mózgu i rdzenia zwierząt, padłych na wściekliznę, a więc w ten sposób bakterye mniej lub więcej osłabiał. Następnie zaszczepiał zwierzęciu najbardziej osłabiony czyli najdłużej suszony materyał szczepionkowy i przechodził kolejno do najmocniejszego; szczepione w ten sposób zwierzę opierało się zupełnie zabójczemu jadowi wścieklizny. To samo zastosował on i do ludzi, pokąsanych przez wścieknięte zwierzęta, przygotowując niejako ustrój odpowiednio i uodparniając go wcześniej, zanim wybuchnie choroba.

I szczepienie ochronne przeciw zarazie kur zapomocą sztucznie wyhodowanych bakteryi tej zarazy jest zasługą Pasteur'a, który tego odkrycia dokonał w r. 1880. Zastrzykując bowiem osłabione hodowle bulionowe bakteryi zarazy kurzej, uodparniał te zwierzęta przeciw samej chorobie. Odkrycie to również jest epokowem, gdyż stworzyło podstawę naukową, iż zapomocą sztucznej hodowli zarazków można uodparniać przeciw odpowiedniej chorobie zakaźnej, i znalazło wyraz w powstawaniu licznych prób z innymi zarazkami. Jedną z pierwszych praktycznych metod było szczepienie ochronne przeciwwąglikowe, również przez Pasteura zastosowane, polegające na tem, iż wstrzykuje się owcom hodowlę prątków wąglika, osłabionych przez hodowanie w wysokiej temperaturze, t. z. szczepionkę I., a następnie po 14 dniach nieco silniejszą szczepionkę II., przez co owce nabywają odporności przeciw wąglikowi. Następnem chronologicznem i ważnem spostrzeżeniem był fakt, że można szczepić także i hodowlą zabitych przez gorąco bakteryi (Salmon i Smith przeciw zarazie kur, Roux przeciw złośliwemu obrzękowi); dalej

szybko po sobie następowały fakty, jak odkrycie Roux i Chamberlanda, iż uodpornienia zwierzęcia można dokonać i czystym jadem bakteryjnym, otrzymanym z chorego zwierzęcia i przesączonym czyli wolnym od bakteryi. Z przesączem zaś, otrzymanym ze sztucznej hodowli, dokonali uodpornienia Foa i Bonome w r. 1889 przeciw prątkowi Proteus. Pfeiffer znów w r. 1892 udowodnił, że można również uodparniać samymi komórkami bakteryi zabitych bez trującego podłoża hodowli; dalej Hahn uodparniał zapomocą soku, wyciśniętego z bakteryi (1897), a Landmann (1900) użył poraz pierwszy wodnego, przy obojętnej temperaturze uzyskanego, wyciągu z prątków gruźliczych celem uodparniania przeciw gruźlicy.

Całkiem nową metodę uodparniania stworzył Behring (1890) odkryciem, iż można uodparniać zwierzęta przeciw dyfteryi, wstrzykując im surowicę krwi zwierząt, już wysoko uodpornionych przeciw dyfteryi. Wspólnie z Kitasato stwierdził to Behring i dla tężca. Powstała więc nowa zasada, t. z. prawo Behringa, iż przez uzyskanie wysokiego stopnia odporności u zwierzęcia, wrażliwego na daną chorobę zakaźną, występują w jego surowicy krwi istoty, dające się przenieść na inne zwierzę i zapewniające mu odporność. Istoty te mają zdolność wiązania i czynienia nieszkodliwemi jadów bakteryjnych czyli mają działanie antytoxyczne. Nowy ten sposób uodparniania nazwał Ehrlich „bierną immunizacyą“ w przeciwstawieniu do „czynnej immunizacyi, uzyskiwanej poprzednimi sposobami. Przy czynnem uodparnianiu przez wprowadzenie t z. antigenów czyli istot zarazkowych, toxycznych, reaguje ustrój i wytwarza, wykazane przez Behringa, t. z. niweczniki (Antikörper). Przy biernem uodparnianiu ustrój staje się odpornym bez własnego udziału, wchłaniając w siebie tylko niwecznik (Antikörper), wytworzony przez inny ustrój.

Z postępem nauki rozróżniamy następujące niweczniki (antikörper):

A n t y t o k s y n y, które, jak wyżej wspomniano, wytwarzają się w ustroju wtedy, gdy się wstrzykuje jady czyli toksyny w pewnych odstępach czasu. Aby uzyskać znaczną zawartość antytoksyn, wstrzykuje się coraz większe dawki toksyn. Antytoksyny można wywołać nietylko wstrzykiwaniami jadów bakteryjnych, ale i innych substancyi trujących, jak rycyny, jadu wężów, pepsyny, trypsyny; nie można tylko ich uzyskać dla substancyi krystalicznych n. p. antymorfiny. Antytoksyny są ściśle swoiste, i wiążą się tylko ze swymi antigenami. Wartość antytoksyny określa się metodą Ehrlicha przez wstrzykiwanie zwierzęciu mieszaniny toksyny z antytoksyną.

Chemicznej natury antytoksyn jeszcze nie zbadano z powodu niemożności oddzielenia ich od białka surowiczego; przypuszczamy tylko, że posiadają one właściwości ciał białkowych. Tracą one bowiem swą siłę przy dłuższem ogrzewaniu przy 60°, przy działaniu światła, pod wpływem sączenia ich przez sączki bakteryologiczne, po kilkuletniem przechowywaniu w cieple, podczas gdy dłużej utrzymują się niezmienione w ostrożnie suszonej surowicy.

Przebieg powstawania antytoksyn starał się Ehrlich wytłómaczyć teoryą t. z. łańcuchów bocznych. Podobnie, jak w pierścieniu benzolu, posiada drobina białka ustrojowego łańcuchy boczne; po wprowadzeniu do ustroju drobina toksyny wiąże się z jednym najbliższym chemicznie łańcuchem drobiny białka i urywa się od niej. Na jej miejsce powstaje nowy łańcuch boczny, ale już wielokrotny, na zasadzie biologicznego prawa protoplasmy, nadprodukcyi. Przez częste powtarzanie się tej pracy zostaje drobina białka niejako przeciążoną wytwarzaniem się tych łańcuchów, i uwalnia się od nich. Te uwolnione łańcuchy, nazwane przez Ehrlicha, receptorami (chwytnikami) krążą swobodnie w sokach ustrojowych tkanek, a więc i w krwi, i są zawsze, teraz już jako antytoksyna, gotowe do wiązania się z toksyną, zanim ta zadziałałaby szkodliwie na komórki ustroju.

C y t o l i z y n y (bakteryolizyny, hemolizyny i t. d.) są niwecznikami (antikörper), posiadającymi własność rozpuszczania komórkowych elementów. Zależnie od użytych, jako antigenu, rodzajów komórkowych mówimy o spermolizynach (rozpuszczających plenniki), nefrolizynach (rozpuszczających tkankę nerkową), hepatolizynach (działających na komórki wątrobowe). Pierwszą cytolizynę uzyskał Pfeiffer w r. 1892 jako bakteryolizynę dla cholery azyatyckiej. Przekonał się on, że prątki cholery bardzo skąpą toksynę wytwarzają, i że w surowicy krwi zwierząt uodparnianych przez wstrzykiwanie prątków powstaje niwecznik, działający zabójczo na prątki choleryczne, a nie posiadający własności wiązania się z toksyną. Cytolizyny odróżniają się następnie tem od antytoksyn, iż znacznie są słabsze w działaniu w porównaniu z niemi.

Bliższe własności cytolizyn zbadali Bordet, Ehrlich, Morgenroth, studyując hemolicyny (rozpuszczające ciałka krwi).

Jeżeli do surowicy hemolitycznej, znajdującej się w probówce, dodamy homologicznych ciałek krwi (t. z. np. krwi barana do surowicy krwi królika, któremu zrobiono szereg wstrzykiwań z krwi baraniej), to nastąpi zupełne rozpuszczenie się ciałek krwi. Przy powtórzeniu tego samego doświadczenia, lecz z surowicą ogrzaną przez godzinę w temp. 56°, rozpuszczenia się ciałek krwi nie będzie, nastąpi ono jednak znów wtedy, gdy dodamy do tej ogrzanej surowicy kilka kropel surowicy z takiego samego zwierzęcia, lecz nie uodparnianego, w tym wypadku z innego królika; ciałka krwi się rozpuszczają czyli hemoliza nastąpi. Hemolityczne więc działanie surowicy polega na obecności dwu substancyi, z których jedna, t. z. termostabiler Stoff, nie ulega działaniu ogrzewania i jest właśnie tą istotą nową, wytworzoną przy uodparnianiu, nazwaną przez Ehrlicha a m b o c e p t o r e m; drugą substancya, t. z. k o m p l e m e n t, wrażliwą jest na ogrzanie (czyli jest termolabil) i znajduje się w każdej normalnej surowicy już przed uodparnianiem. Obie te substancye oddzielnie nie mogą rozpuszczać ciałek krwi. Naukowo wyrażając się, mówimy, że surowica hemolityczna traci swą aktywność przez ogrzanie, a odzyskuje ją z powrotem przez dodanie świeżego komplementu. Aktywność ginie też przy dłuższem przechowywaniu surowicy.

Lecznicze stosowanie bakteryolitycznych surowic znalazło swój wyraz w metodach leczenia surowicą antytyfusową i antycholeryczną, lecz w bardzo ograniczonym zakresie, z powodu obawy, iż przez rozpuszczenie się prątków w ustroju ludzkim pod wpływem tych surowic nastąpi uwolnienie się toksyn, dotąd zawartych w samych ciałach prątków. C. d. n.

Uczczenie prezesa Towarzystwa „Unitas" Kolegi Antoniego Śmieszka.

Z powodu ustąpienia długoletniego prezesa naszego Towarzystwa kol. Śmieszka, podjął Wydział myśl uczczenia jego zasług przez umieszczenie jego portretu w lokalu Towarzystwa i wspólne zebranie koleżeńskie połączone ze wspólną wieczornicą.

Na uroczystość tę rozesłał komitet zaproszenia do wszystkich członków Towarzystwa, a termin zebrania naznaczył na 26-go czerwca br. o godzinie 7½ wieczorem.

W oznaczonej porze zebrało się w pięknie przybranym lokalu Towarzystwa liczne grono kolegów wśród tych Wydział Towarzystwa in corpore. Kolegę Śmieszka powitał obecny prezes Towarzystwa kol. Muthsam następującem przemówieniem:

Czcigodny Kolego!

Kiedy nas doszła wiadomość o Twym nieodwołalnem postanowieniu, że ponownego wyboru na prezesa naszego Towarzystwa przyjąć więcej nie możesz, odczuliśmy to Twoi najbliżsi współpracownicy — żalem, lecz i obawą zarazem. Mimo przeświadczenia, że warunki bytu do kroku takiego Cię kiedyś zniewolą, myśl o tem odsuwaliśmy od siebie i oswoić się z nią trudno nam przychodzi. Przestawając z Tobą przez lat kilkanaście, bo od założenia Towarzystwa nauczyliśmy się kochać Cię i cenić poznaliśmy wzniosłe zalety Twej duszy, Twój charakter szczery i podziwialiśmy tak rzadką umiejętność kierowania sprawami naszego życia zawodowego.

Byłeś nam najlepszym kolegą i przyjacielem, chętnie spieszyłeś z Twą światłą radą, gdy się ktoś o takową do Ciebie zwrócił, nie skąpiłeś pomocy temu, kto ją potrzebował, nie szczędziłeś czasu i ofiar, gdy tego dobro Towarzystwa lub kolegów od Ciebie wymagało. A wszystkie Twe czyny kierowała jedna, wielka miłość, jaką ukochałeś nasz zawód; wszystkie Twe kroki zmierzały do jednego wielkiego celu t. j. dobra całego zawodu. Twojej energicznej pracy zawdzięcza swój byt, nasza Kasa dla chorych, i „Kronika farmaceutyczna" usilnym Twym staraniom zawdzięczamy Komentarz do farmakopei VIII. i wiele, wiele innych. Byłeś dobrym gospodarzem, o czem chlubnie świadczy nasz dorobek majątkowy, który nam śmiało w przyszłość pozwala patrzeć, będąc bytu Towarz. najpewniejszą podwaliną.

Koło Ciebie wrzało życie silnym tętnem, koło Ciebie skupialiśmy się ochotnie do pracy, by naprawić co dawniej, choć może bezwiednie zaniedbano, i dotrzymać kroku raźnie koło nas kroczącemu naprzód życiu społecznemu. Minęła apatya, ufność w lepszą przyszłość wstąpiła w nas mając Ciebie za przewodnika. I tak płynęła rzeczka naszego życia w Towarzystwie wartko, wywierając swój dobroczynny wpływ naokół, a jeżeli kiedy niekiedy groziła wystąpieniem z brzegów, to Ty, obdarzony darem szybkiej oryentacyi umiałeś zawsze burzę zażegnać i pokierować falę na

właściwe tory. Twoja energiczna ręka nie opuszczała nigdy steru, lecz kierowała nim zawsze celowo, z wyrozumieniem i miłością koleżeńską. Usprawiedliwiony jest więc nasz żal, że od nas odchodzisz, ale i obawa jest uzasadnioną. Przyzwyczaiłeś nas do myśli, że Ty i Towarzystwo to jedno, a teraz nas opuszczasz, a my bez Towarzystwa obejść się nie możemy, któż więc Ciebie zastąpi?

Jeżeli jest prawdą, że narody mają takich przodowników, na jakich zasługują, to my możemy być dumni z Ciebie, bo i my stanowimy naród w narodzie i to jego nie najpośledniejszą cząsteczkę. To jest naszą pociechą i ta nam pozwala wierzyć, że zabiegi Twoje nie pójdą na marne. Przyszłość Towarzystwa to nasi młodzi koledzy! Do was więc zwracam się, Szanowni Koledzy, z gorącą prośbą, zabierajcie się do pracy, budujcie na podwalinach wyrosłych z miłości do zawodu, z tą samą miłością, tą samą przezornością, z tą samą bezinteresownością, z jaką rozpoczął i prowadził pracę nasz były prezes Kol. Śmieszek.

Uznając Twe niepoślednie zasługi, kochany Kolego, obdarzyło Cię Towarzystwo najwyższą godnością, jaką rozporządza, mianując Cię swym członkiem honorowym. Zapewne jest to zaszczytem, lecz najwspanialszym pomnikiem, jaki sam sobie wzniosłeś, to jest przywiązanie graniczące niemal z uwielbieniem z jakiem Cię otaczamy wszyscy, a w szczególności my bliżej Ciebie stojący, patrzący na Twe zabiegi około spraw Towarzystwa, któremu poświęciłeś najlepszą swą cząstkę oddałeś wiele z najpiękniejszych lat swego życia.

I tak jak narody stawiają pomniki swym bohaterom i wieszczom, i w ogóle mężom około dobra publicznego zasłużonym, tak też stało się potrzebą serc naszych, by wznieść Tobie w tym naszym gnieździe pomnik, któryby stał się widomym znakiem Twych czynów i naszej wdzięczności jaką dla Ciebie żywimy. (Tutaj odsłonił mowca portret Kol. Śmieszka bardzo udatnie wykonany, okolony wieńcem zieleni). Ten oto obraz niechaj będzie symbolem Twoich cnót, a pamięć o Tobie niech będzie drogowskazem dla Twych następców w urzędzie, który sprawowałeś tak sumiennie i tak gorliwie. Niech się od Ciebie uczą wytrwałości w pokonywaniu trudności i przeciwieństw niech wolni od małostkowych względów egoistycznych wzrok swój skierują w jasny cel, w dobro Towarzystwa i jego członków. Jeśli tak będzie, to i Towarzystwo żyć, kwitnąć i rozwijać się będzie, — będzie ogniskiem, koło którego skupiać się będą wszyscy jego członkowie szczęśliwi i zadowoleni, a tego wszyscy gorąco pragniemy. Tyś był tego Towarzystwa pierwszym długoletnim przewodnikiem, tyś kierował pierwszemi jego krokami, na Tobie ciążyła największa odpowiedzialność. Spełniłeś zadanie Twoje dzielnie i za to wszystko w imieniu Towarzystwa serdecznie Ci dziękuję.

Wzruszony solenizant podziękował w dłuższem przemówieniu zebranym, za dowody uznania jego pracy, jakie mu przy każdej sposobności koledzy oddają, podnosząc szczególniejszą działalność kol. Muthsama który w pracach dla dobra Towarzystwa zawsze szedł z nim w parze, jak również całego Wydziału bez którego pomocy i chęci jego nie dałyby się zrealizować. Z żalem opuszcza Wydział Towarzystwa z którym się zżył, które było zawsze jego drugą duszą. Żałuje że zmienione stosunki nie pozwalają mu zajmować nadal kierownictwa Towarzystwa, że jednak w miarę możności i sił zawsze go popierać będzie.

Przemowa ukochanego Kolegi i prezesa wzruszyła do głębi zebranych i serdecznemi uściśnieniami okazywali mu swą przyjaźń i wdzięczność.

Imieniem Wydziału kondycyonujących magistrów przemówił następnie kol. Zagórski w te słowa:

Kochany Kolego i Prezesie!

Twe zasługi położone dla dobra zawodu, a w szczególności zaś dla nas współpracowników, wymowniejsze od moich wyliczyły usta. Jakiekolwiek one były a były bardzo liczne to najważniejszą zasługą Twą było ukochany nasz przywódco

uświadomienie nas o naszych siłach, związanie nas w jedną całość, z którą i nasi gnębiciele i władze zaczęli się liczyć, przez którą wreszcie łączność i opinia publiczna o istnieniu naszem się dowiedziała. To była podwalina — to była nawet gotowa budowa. W jedności siła! było Twoją dewizą i do tej jedności potrafiłeś doprowadzić. — Wtedy już odetchnąłeś. — Dalsze zdobycze wytworzyła pierwsza. Zdobyczą ostatnią to zrównanie aptekarzy współpracowników, z aptekarzami właścicielami — zrównanie na zewnątrz, wobec Władz, wobec Państwa. Pod Twoją prezesurą został powołany do życia pierwszy Wydział kondycyonujących magistrów a mnie powierzyła organizacya przez Ciebie stworzona objąć jego kierownictwo. Jako pierwszy prezes pierwszego Wydziału winszuję Ci kochany nasz Naczelniku Twych tryumfów w świecie współpracowników aptekarskich, Twych zasług w świecie ogólno-aptekarskim, Twego szacunku u Władz, Twej miłości u nas. — Tradycya Twych czynów będzie zachętą do pracy dla ogółu współpracowników a gdy wyrośnie wśród nas mąż równie silnej woli jak Ty będą Twe czyny podnietą dla niego do pracy.

My za Twą pracę za Twe trudy nigdy Cię nie wynagrodzimy ale przez równe dzisiejszej uroczystości zebrania chcemy Ci dać dowód jak drogim nam jesteś.

A gdy wśród nas nastanie zwątpienie, gdy siły opadną, lub gdyby niezgoda miała nas rozdzielać, Twój obraz przypomni nam, że jesteś między nami, że dzieło Twe „Unitas“ tę jedność utrzymać należy, otuchę w nas wleje i sił doda.

Przyjmij zatem dzisiaj naszą najwyższą wdzięczność za Twe serce dla nas lecz nie myśl że z Tobą rozłączyć się chcemy. Dajemy Ci tylko wytchnienie odpoczynek po kilkunastoletniej ciężkiej pracy, byś wypocząwszy mógł na nowo wśród nas stanąć, na nowo nami kierować.

Następnie odczytał sekretarz kol. Masłowski nadeszłe pisma i telegramy:

Pracując sam nie mogę wziąć udziału w uroczystości na cześć prezesa Śmieszka. Życząc Mu długich lat, przesyłam na ręce Szanownego Wydziału 20 koron na fundusz Imienia Antoniego Śmieszka. Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Tadeusz Skowroński — Myślenice.

Zacnemu prezesowi przesyłam na tej drodze wyrazy hołdu i wdzięczności za podziwu godne poświęcenie i trudy podjęte dla towarzystwa „Unitas“.

Mr. Starczewski — Kołomyja.

Kochanemu Koledze solenizantowi, serdeczne życzenia.

Bojarski — Stary Sącz.

Zasłużonemu Solenizantowi serdeczne życzenia wszelkich pomyślności i spełnienia życzeń Jego, przesyła życzliwy *Polaszek* — Oświęcim.

Łącząc się z Wami w uczczeniu Kol. Śmieszka, przesyłam Mu życzenia ad multos annos. *Pelc* — Dobczyce.

Łączę się z Wami w uznaniu zasług i uczczeniu Kol. Antoniego Śmieszka.

Fryderyk Dewechy — Lwów.

Szczerze żałując, że nie mogę wziąć udziału w uroczystości na cześć tak dzielnego i naszej sprawie oddanego prezesa łączę się z Wami w uczczeniu Jego zasług.

Karol Szymanowicz — Bochnia.

Zajęty w służbie przesyłam w solennej dla Ciebie chwili życzenia ażebyś na szerszej arenie obywatelskiego życia mógł pracować w najdłuższe lata z tym zapałem, pożytkiem i energią jakie cechowały Twą pracę dla dobra i pomyślności Towarzystwa. *Mr. Ludwik Georgeon* — Kraków.

Niemogąc osobiście wziąć udziału w uroczystem zebraniu na cześć ustępującego prezesa Kol. Antoniego Smieszka w uznaniu Jego wielkich zasług położonych około rozwoju Towarzystwa „Unitas“ przesyłam na ręce Wydziału dla Czcigodnego

prezesa wyrazy prawdziwej wdzięczności, oraz życzenia szczęścia i pomyślności za trudy i prace dla dobra wszystkich członków Towarzystwa położonę.

Adam Dąbrowiecki — Czchów.

Kol. Smieszek podziękował raz jeszcze za serdeczne przemówienia i dowody przyjaźni, zapewniając o pamięci i życzliwości dla Towarzystwa i kolegów.

Po tej pierwszej części uroczystości udali się zebrani do restauracyi hotelu Pollera, gdzie w osobnej sali zasiedli do przygotowanej uczty.

Pierwszy toast na cześć solenizanta wzniósł kol. Banke w te słowa:

Przed chwilą, w lokalu Towarzystwa, żegnając naszego prezesa podnosiliśmy Jego wytrwałą pracę, i cenne zalety, które w wielkiej mierze przyczyniły się do rozwoju „Unitasu" i uczyniły zeń pierwszorzędne towarzystwo zawodowe. W Koledze Śmieszku mieliśmy jednak nie tylko dzielnego i rozumnego przywódcę ale szczerze i z zaparciem siebie kochającego nas brata. Te uczucia Jego pełnym blaskiem zajaśniały podczas pamiętnego dla nas wszystkich strejku. Zdani sami na siebie, mając do czynienia z niechętnie dla nas usposobionym rządem krajowym bylibyśmy niechybnie ulegli, gdyby nie Jego poświęcenie, które mogło mieć źródło tylko w Jego głębokiej dla nas miłości. W potrzebie poznasz przyjaciela, mówi słusznie przysłowie i on tam okazał się nim w całej pełni. W wspomnieniu owych ciężkich ale pięknych chwil wołam w tej chwili: Bóg zapłać Ci zacny Kolego za wszystko co dla nas uczyniłeś, za Twe ofiary i trudy; za twą miłość tylko wzajemną miłością odpłacić Ci się możemy a posiadasz ją w całej pełni. Niech żyje Kolega Śmieszek i niech przez długie lata jeszcze gości między nami.

Imieniem młodszych kolegów wzniósł zdrowie ustępującego prezesa kolega Ptaszyński mniej więcej następującem przemówieniem:

Czcigodny Prezesie!

Przemawiali dotychczas koledzy starsi, którzy Cię bliżej znali, którzy pracowali z Tobą razem, czcząc Twoje poświęcenie i zasługi położone dla podniesienia zawodu naszego. Sądzę jednak, iż brakłoby jeszcze jednego akordu dla dopełnienia ogólnej harmonii, sądzę, iż wyrządzilibyśmy Ci przykrość i moglibyśmy zasłużyć na miano niewdzięcznych, gdybyśmy i my najmłodsi nie dorzucili naszego głosu do ogólnego chóru uznania dla Ciebie.

Czcigodny Prezesie: Wprawdzie nie znasz nas bliżej, jak również wielu z nas nie zna Ciebie, gdyż właśnie okres najowocniejszej pracy Twojej dla zawodu, że wspomnę tylko ów pamiętny strejk, przypada właśnie na czas, kiedyśmy najmłodsi wstępowali dopiero w szranki zawodu. Korzystając jednak dzisiaj z owoców Twojej pracy, czcimy Cię i poważamy i z żalem przyjęliśmy do wiadomości ów fakt usunięcia się Twojego z naczelnego stanowiska w naszym Towarzystwie. Nie żegnamy Cię jednak dzisiaj, gdyż sądzimy że i dalej będziesz nam służył Twą roztropną radą i pomocą w ciężkich chwilach dla naszego zawodu. Pozwól zatem że w imieniu właśnie tych najmłodszych kolegów wzniosę ten toast na cześć i pomyślność Twoją.

Kol. Śmieszek dziękując za objawy życzliwości podniósł zasługi Wydziału Towarzystwa wznosząc toast w ręce obecnego prezesa kol. Muthsama.

Po wielu jeszcze przemówieniach zabawiali się zebrani do późnej pory, wynosząc z całej uroczystości niezatarte miłe wspomnienie.



Ustawa o pomocnikach handlowych.

Z pierwszym lipca b. r. wchodzi w życie nowa ustawa o pomocnikach handlowych, która ma także zastosowanie dla współpracowników aptekarskich. Ze względu na niektóre zmiany jakie ustawa ta wprowadza wszczególności co do terminu wypowiedzeń, przerwy w służbie wskutek choroby, następnie na wypadek przedwczesnego rozwiązania stosunku służbowego, podajemy poniżej dotyczące paragrafy ustawy w dosłownem brzmieniu.

§ 8.

Jeśli pracujący po wstąpieniu w stosunek służbowy zostanie w wykonaniu swej służby przeszkodzony przez chorobę, albo nieszczęśliwy wypadek, których nie nabawił się umyślnie, lub przez grube niedbalstwo, to ma on prawo do wynagrodzenia na przeciąg sześciu tygodni.

Kwot, jakie on przez czas trwania przeszkody w wykonaniu usług pobiera na podstawie prawno-publicznego ubezpieczenia, nie wolno odliczać od poborów w gotówce.

Pracujący ma dalej prawo do żądania swych poborów w gotówce, jeśli w wykonaniu służby przeszkodzą mu bez jego winy, przez czas stosunkowo krótki, inne ważne, jego osoby dotyczące powody.

Jeśli w wykonaniu swej służby jest on przeszkodzony przez służbę wojskową to nie traci prawa do swych poborów w gotówce aż do czterech tygodni, jeśli pozostawał w stosunku służbowym już przez jeden rok. Nie ma on tego prawa, jeśli pracownika powołano do służby wojskowej prezencyjnej przez ustawą przepisany jednoroczny lub dłuższy przeciąg czasu.

§ 9.

Z powodu przeszkody w służbie, spowodowanej jednym z tych powodów (§ 8.), nie trwającej dłużej niż przez okres czasu w którym pracownik ma prawo do dalszego pobierania wynagrodzenia nie można go oddalić. Jeżeli w czasie trwania przeszkody wypowiedziano mu służbę, to ma on prawa do wynagrodzenia przez oznaczony w § 8. czasokres, choćby stosunek służbowy wcześniej się kończył.

Natomiast prawa do wynagrodzenia gasną z chwilą zakończenia się stosunku służbowego gdy ten został rozwiązany skutkiem upływu czasu, na jaki go zawarto, albo skutkiem wcześniejszego wypowiedzenia.

§ 17.

Jeśli stosunek służbowy trwał nieprzerwanie już sześć miesięcy, należy pracownikowi każdego roku udzielić urlopu ciągłego najmniej dziesięć dni. Jeśli stosunek służbowy trwał już nieprzerwanie przez pięć lub pietnaście lat, to urlop wynosi corocznie najmniej dwa, a w ostatnim wypadku najmniej trzy tygodnie. Czas rozpoczęcia urlopu należy za wspólną umową oznaczyć, wczas uwzględniając przy tem stosunki ruchu w przedsiębiorstwie.

W czasie urlopu przysługują pracownikowi prawa do jego poborów w pieniądzach.

W przedsiębiorstwach przemysłowych, nie zatrudniających więcej niż trzech pracowników można udzielać urlopu w dwóch prawie równych okresach czasu.

Czasu, w ciągu którego pracownikowi przeszkadza w wykonywaniu jego służby choroba, lub nieszczęśliwy przypadek, nie można wliczać do tego urlopu.

Pracodawca nie jest obowiązanym do udzielenia urlopu, jeśli pracownik wypowiedział.

§ 18.

Pracodawca jest obowiązany w ubikacyach, przeznaczonych do pracy, tudzież w przyrządach zaprowadzić na własny koszt i utrzymywać w dobrym stanie urządzenia potrzebne, stosownie do rodzaju pracy, do ochrony życia i zdrowia pracowników.

Jeśli pracodawca oddaje pracownikowi lokal mieszkalny, nie może przeznaczać do tego celu lokalu, szkodliwego zdrowiu.

Pracodawca ma dbać o to, by, o ile na to pozwala rodzaj zatrudnienia, lokale do pracy były w czasie trwania tejże jasne, czyste i wolne od kurzu, by w zimie je opalono, tudzież by zaopatrzono w odpowiednią ilość miejsc do siedzenia dla użytku pracowników w czasie przerw.

Pracodawca ma zarządzić w celu utrzymania przyzwoitości to, co jest wskazane wiekiem i płcią pracowników.

§ 19.

Stosunek służbowy kończy się z upływem czasu na jaki go zawarto.

Stosunek służbowy zawarty na próbę mogą w ciągu pierwszego miesiąca próbnego rozwiązać obie strony każdej chwili.

Jeśli stosunek służbowy zawarto lub przedłużono na czas nieoznaczony można go rozwiązać wypowiedzeniem wedle następujących postanowień.

§ 20.

W braku umowy, albo korzystniejszego dla pracownika zwyczaju miejscowego może być stosunek służbowy rozwiązany przez każdą stronę z upływem każdego kwartału kalendarzowego, po poprzedniem sześciotygodniowem wypowiedzeniu.

Umową nie można terminu wypowiedzenia zmniejszyć bardziej, niż do jednego miesiąca, który zawsze kończyć się musi pietnastego lub ostatniego dnia miesiąca miesiąca kalendarzowego.

Jeśli stosunek służbowy zawarto tylko na czas przemijającej potrzeby, w ciągu pierwszego miesiąca, mogą go obie strony rozwiązać każdej chwili za poprzedniem wypowiedzeniem.

Termin wypowiedzenia musi być zawsze dla obu stron równym. Gdy umówiono się o nierówne terminy wypowiedzenia, to ma zastosowanie dla obu stron termin dłuższy.

§ 25.

Stosunek służbowy, zawarty na oznaczony czas może każda strona z ważnych powodów rozwiązać przed upływem tego czasu bez dotrzymania terminu wypowiedzenia.

§ 26.

Za ważny powód, upoważniający pracownika do wystąpienia ze służby przed terminem należy w szczególności uważać:

1. Jeżeli pracownik nie jest zdolny do dalszego sprawowania swej służby, lub nie może jej dalej sprawować, nie narażając na szkodę swego zdrowia, albo moralności;

2. Jeżeli pracodawca wynagrodzenie, należące się pracownikowi niesłusznie zmniejsza lub zatrzymuje, przez dostarczenie niezdrowego, lub niedostatecznego wiktu, albo niezdrowego mieszkania, uszczupla pobory w naturaliach, albo przekracza inne istotne postanowienia kontraktu;

3. Jeżeli pracodawca wzbrania się wykonać ustawą na niego nałożonych obowiązków (§ 18.) w celu ochrony życia, zdrowia i moralności pracownika;

4. Jeżeli pracodawca dopuszcza się czynów, naruszających moralność, albo w wysokim stopniu cześć pracownika, lub członków jego rodziny, albo też wzbrania się bronić pracownika przed podobnymi czynami innych współpracowników, lub członków swej rodziny.

§ 27.

Za ważny powód, uprawniający pracodawcę do przedwczesnego oddalenia należy w szczególności uważać:

4. Jeśli pracownik bez usprawiedliwiającego powodu, zaniedbuje przez czas stosownie do okoliczności dłuższy, wykonywanie służby, albo ostro wzbrania się wykonywać służbę, albo nie chce się nagiąć do poleceń pracodawcy, usprawiedliwionych przedmiotem służby, albo wreszcie stara się innych pracowników nakłonić do nieposłuszeństwa pracodawcy;

5. Jeżeli pracownik wskutek choroby lub nieszczęśliwego przypadku nie wykonuje służby przez czas dłuższy niż sześć tygodni, albo jest nieobecnym przez czas, stosownie do okoliczności dłuższy, albo gdy wreszcie zostanie powołany do służby wojskowej, na czas dłuższy, niż ustawą określony czas ćwiczeń wojskowych;

6. Jeżeli pracownik popełnia czyny, obrażające moralność, dopuszcza się grubej obrazy czci pracodawcy, zastępcy tegoż, ich rodziny, albo współpracowników.

§ 28.

Jeśli pracownik bez ważnego powodu występuje przed terminem, albo gdy on ponosi winę oddalenia go przed terminem, to może pracodawca żądać wynagrodzenia zrządzonej mu szkody.

Do odpowiedniej części wynagrodzenia za spełnione już świadczenia, które jeszcze nie są płatne przysługuje pracownikowi prawo tylko o tyle, o ile ono nie przewyższa szkody, zrządzonej pracodawcy przez przedwczesne rozwiązanie stosunku służbowego.

§ 29.

Jeżeli pracodawca bez ważnego powodu oddala pracownika przedwcześnie, albo jeżeli on ponosi winę przedwczesnego wystąpienia ze służby, może pracownik, prócz ewentualnego żądania dalszego wynagrodzenia szkody i oprócz należnego mu z mocy umowy za dotychczasowe usługi stosunkowego wynagrodzenia żądać wynagrodzenia, należnego mu za czas, jaki musiałby upłynąć wskutek prawidłowego wypowiedzenia.

Całe wynagrodzenie staje się płatnem w chwili rozwiązania stosunku służbowego.

§ 31.

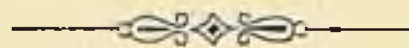
Pracodawca, który bez powodu odstąpił od kontraktu, albo który swoim karygodnem postępowaniem spowodował pracownika do odstąpienia, ma wynagrodzić pracownikowi, za czas jaki musiałby upłynąć od prawidłowego wypowiedzenia w dniu wstąpienia do służby do ukończenia stosunku służbowego. Gdy umówiono się o stosunek służbowy na pewien oznaczony przeciąg czasu ma pracodawca wypłacić wynagrodzenie, w razie gdy umówiony stosunek służbowy nie przekracza trzechmiesięcznego okresu czasu za cały ten czas, gdy zaś ten okres przekracza wynagrodzenie, przypadające za trzy miesiące tylko za trzy miesiące. Przepisy te nie naruszają jednak prawa do dalszego ewentualnego wynagrodzenia szkody.

Takie same prawa przysługują pracownikowi, gdy zarządca masy odstąpił od kontraktu.

Jeżeli pracownik bez ważnego powodu odstąpił od kontraktu, albo przez swe karygodne postępowanie dał pracodawcy uzasadniony powód do odstąpienia od tegoż, to pracodawca może żądać wynagrodzenia szkody.

§ 32.

Gdy obie strony ponoszą winę odstąpienia od kontraktu, lub przedwczesnego rozwiązania stosunku służbowego rozstrzyga sędzia wedle swobodnego ocenienia czy i w jakiej wysokości należy się wynagrodzenie.



OKÓLNIK.



Z c. k. Namiestnictwa.

L. VII. b. — 1639. Lwów, dnia 23. czerwca 1910.

DO

Wszystkich c. k. Starostw i Magistratów król. stoł. miast Lwowa i Krakowa.

C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych orzekło w reskrypcie z 14. maja 1010 L. 38.807 ex 1909, że nic nie stoi na przeszkodzie, by w aptekach prowadzono księgi do kopiowania recept jako zapiski pomocnicze, że jednak powinno się stosować bezwarunkowo postanowienia §§. 7, względnie 27 rozporządzenia z 28. stycznia 1908 Dz. pr. p. L. 21, wówczas gdy udowodnionem będzie, iż kopie recept sporządza się w tym celu, by za okazaniem numeru księgi receptowej, lub naczynia (pudełka) w którem lek został pierwotnie wydanym, wydawać ponownie leki z numerem recepty oryginalnej.

O czem zawiadamia się c. k. Starostwo (Magistrat) do ścisłego nadzorowania, by w aptekach tamtejszego powiatu (miasta) ściśle tego przestrzegano.

W tym celu zechce c. k. Starostwo (Magistrat) podać okólnik ten do wiadomości tamtejszego lekarza urzędowego i zarządców wszystkich w powiecie (mieście) istniejących aptek.

Za c. k. Namiestnika:

Ustyanowski w. r.



KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować:

Administracya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, apteka pod „Koroną" — Rynek, 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Podania o nowe apteki wnieśli: Mr. Edward Karol Gomoliński z Rymanowa, o nową aptekę w Dolinie w Rynku.

Mr. Stanisław Piątek z Trzebini, o nową aptekę w Dębicy w Rynku.

Mr. Markus Kris ze Stanisławowa, o nową aptekę w Knihininie kolonii.

Mr. Ignacy Karol Koch Berger z Jarosławia, o nową aptekę w Sanoku przy ul. Trzeciego Maja, Jagiellońskiej, Tadeusza Kościuszki lub Sanockiej.

Mr. Hersch Bardasz z Borysławia, o nową aptekę w Rawie ruskiej w Rynku.

Mr. Józef Nowakowski z Łapanowa, o nową aptekę w Brzesku ze stanowiskiem przy ul. Tarnowskiej w pobliżu rzym. kat. kościoła parafialnego, lub przy ul. Okocimskiej.

Z c. k. krajowej Rady zdrowia. Na posiedzeniach z dnia 9. i 30. kwietnia b. r. obradowano nad projektem ustawy o Izbach aptekarskich, który referował Radca dworu i krajowy referent sanitarny dr. J. Merunowicz.

Owacyę prof. Radziszewskiemu wielce zasłużonemu badaczowi, który od lat czterdziestu wykłada chemię we lwowskim uniwersytecie, i który w tym roku ustępuje z katedry swej, urządzili słuchacze uniwersytetu podczas ostatniego wykładu. Po skończonem wykładzie przemówiło do prof. Radziszewskiego trzech przedstawicieli słuchaczy filozofii, farmacyi i weterynaryi, podnosząc, że on właśnie, jako pierwszy wykładający we lwowskim uniwersytecie chemię po polsku, umiał zagrzać młodzież do studyowania tego przedmiotu, rozbudzić w niej zamiłowanie do ścisłych badań i wpoił w nią cześć i uszanowanie dla nauki i prawdy.

Wzruszony profesor dziękował w serdecznych słowach młodym swym wielbicielom za tę improwizowaną owacyę i wspomniał, iż służąc wedle sił swych przez całe życie ojczyźnie i nauce zawsze uważał, że najlepiej swe zadanie spełni dbałością i troską o młodzież jako o kwiat społeczeństwa, który wkrótce ma dojrzeć owoc. Obrzucony kwiatami opuścił salę wśród długo niemilknących oklasków.

Z kasy płac. Zarząd kasy płac czyni uważnymi wszystkich magistrów, będących członkami kasy płac, a mających po ukończeniu danego okresu lat służby prawo do wyższych poborów, by sami o tem bezzwłocznie zawiadamiali zarząd kasy płac. Automatyczne bowiem przesuwanie przez zarząd kasy do wyższej klasy poborów nie może być zaprowadzone z tych powodów, iż przy tak olbrzymiej ilości członków, łatwo można kogoś przeoczyć, a również i koszta biurowe wzrosłyby znacznie.

Przestrzegamy więc wszystkich kolegów, by sami we własnym interesie zaznajomili się dokładnie z szematyzmem płac, a wrazie uzyskania prawa wyższych poborów donosili o tem zarządowi kasy płac.

Spoczynek niedzielny w aptekach w Styryi. Najświeższym rozporządzeniem władzy politycznej w Styryi uregulowano spoczynek niedzielny w ten sposób, iż w miastach mających więcej aptek, połowa tychże ma być w niedzielę zamknięta od godziny 1. po południu aż do godziny 7. rano drugiego dnia.

Czekamy kiedy wreszcie i nasze władze zdobędą się na podobny krok; zdaje się jednak, iż sami będziemy musieli energicznie upomnieć się o przyznane nam ustawą a dotąd nie wykonane prawa.

Wojskowi aptekarze w Serbii wydali odezwę do wszystkich kondycyonujących magistrów w Austryi, by ci na razie nie przyjmowali posad aptekarzy w armii serbskiej, ze względu na to, iż tamtejsi aptekarze wojskowi starają się usilnie o poprawienie swych stosunków służbowych i materyalnych. W końcu odezwy zobowiązują się wyżej wspomniani aptekarze, po uzyskaniu żądanych reform, natychmiast zawiadomić o tem kolegów austryackich.

Dyżury nocne w aptekach w Ołomuńcu od pierwszego czerwca b. r. zreorganizowano w ten sposób, iż na zmiany dwie apteki są zamknięte, a dwie inne mają dyżur nocny. Te apteki zaś, które nie mają dyżuru nocnego zaopatrzone są w tablice, na których podano dokładnie nazwy aptek mających dyżur.

Podobna reforma służb nocnych byłaby wielce na czasie i u nas w Galicyi. Na razie jednak musimy zazdrosnem okiem spoglądać na wszelkie reformy i ustępstwa, jakie zaprowadzają aptekarze wszystkich cywilizowanych krajów dla swych współpracowników. Sądzimy jednak, że przecież.. przecież... i nam, odgraniczonym murem chińskim od wszelkich zachcianek nowatorskich, uda się wreszcie wykołatać u panów aptekarzy to drobne ustępstwo, jak reorganizacyę służb nocnych. Wprawdzie mogą nam panowie aptekarze zarzucić niewdzięczność, iż sami chcemy się pozbawić spędzania miłych chwil w wytwornych i według wszelkich wymogów hygieny urządzonych „pokojach inspekcyjnych". Jednak taka to już natura ludzka co widzi ktoś u drugich, chciałby zaraz i sam posiadać... Homines sumus.

Książki nadesłane Redakcyi.

Manuale farmaceutyczno-techniczne, Gustawa Hella, aptekarza i właściciela fabryki w Opawie. Manuale składa się z dwóch książek z części farmaceutycznej 800 stronic druku i części technicznej 600 stronic druku.

Część pierwsza to podręcznik znany od lat 30 ogółowi aptekarzy, który doczekał się już 5-go wydania.

Ostatnie wydanie bardzo szeroko i dokładnie opracowane obejmuje oficyalne przepisy lekospisu austryackiego, węgierskiego, niemieckiego i szwajcarskiego, prócz tych zaś przepisy dla leków tymi lekospisami nieobjętych. Przepisy podzielone są na alfabetyczne grupy jak cerata, decocta, emplastra, extracta, pastilli, unguenta, vina medicamentosa, etc., a każdą grupę poprzedza w sposób przystępny a wyczerpujący podany sposób manipulacyi, jak również naczynia, przyrządy, maszyny jakich do preparowania danej grupy leków potrzeba.

Prócz tego umieścił autor w swem dziele 17 tablic, z których najważniejsze obejmują: Dawki maxymalne dla ludzi i zwierząt, zamianę starych wag na wagę metryczną, leki wybuchające, odtrutki etc.

W dodatku umieszczone są przepisy najnowszej farmakopei węgierskiej.

Całość bardzo przejrzysta i obszerna, jest niezbędną w każdem laboratoryum aptecznem.

Część druga obejmuje przepisy natury technicznej, dające się wykonać w oficynie aptekarskiej, jako przemysł uboczny.

Treść jej stanowi fabrykacya napojów burzących, fabrykacya likierów na drodze zimnej, zbiór przepisów na perfumeryę, fabrykacya ogni sztucznych, atramentu, cukierków, octu, laku, drożdży, musztardy, smarów i lakierów, środków desinfekcyjnych, wreszcie całej masy przepisów praktycznych na kity, laki, środki do czyszczenia metali, kosmetyka etc. Część ta zawiera 30 illustracyi z objaśnieniami. *I. Z.*

Treść Nr.: Seroterapia i przetwory seroterapeutyczne. — Uczczenie prezesa Towarzystwa „Unitas" Kolegi Antoniego Śmieszka. — Ustawa o pomocnikach handlowych. — Okólnik. — Kronika bieżąca. — Książki nadesłane Redakcyi. — Drobne ogłoszenia.

 **DROBNE OGŁOSZENIA.** 

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas". — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Henryk Banke.**
Drukarnia Związkowa w Krakowie (ul. Mikołajska L. 13) pod zarządem A. Szyjewskiego.